

Maryja jako Matka Kościoła

21 listopada 1964 papież Paweł VI, na zakończenie trzeciej sesji Soboru Watykańskiego, nadał Maryi tytuł *Matka Kościoła*. Wydarzenie to było potwierdzeniem tej rzeczywistości, która rozpoczęła się pod krzyżem Chrystusa, a co wspaniale wyraża anegdota o papieżu Piusie XI, który na pytanie: jak podbić świat? – odpowiedział: „dajcie mi armię ludzi modlących się na różańcu, a opanuję wszystko”.

Pod przewodnictwem Maryi, Chrystus żyjący w Kościele zdobywa ludzkie serca, zwycięża w nich grzech, rodzi do życia w łasce i miłości. Już pod krzyżem widać, jak Maryja – młoda Matka Kościoła, pełna troski, realizuje swoje zadanie. Wiemy, że został jej powierzony Jan, umiłowany uczeń Jezusa. Nie był od początku taki święty. Znany był z gwałtownego temperamentu. Jezus nazywał go *Boanerges* – syn gromu (por. Mk 3, 17). Kiedy Samarytanie wzbraniли się przed przejściem Jezusa, on wtedy powiedział do Niego: „Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?” (Łk 9, 54). Znany go także z listów, w których tak wspaniale pisze o miłości i do niej zachęca. To już nie jest ten sam człowiek, musiał się zmienić, zanim dojrzał do takiej postawy. Poprzez testament z krzyża „Oto Syn twój”, Maryja dyskretnie przyszła Mu z pomocą. Bez wątpienia Jej delikatność i czułość w dużym stopniu przyczyniły się do tego, że powoli twardość jego serca zaczęła topnieć. Maryja dzień po dniu kształtowała serce Jana na wzór serca Jezusa. Imię *Boanerges*, syn gromu, szybko uległo zapomnieniu, najwidoczniej dlatego, że nie pasowało do zupełnie przemienionego Jana. Jan Paweł II, w encyklice „Kościół żyje dzięki Eucharystii”, podał go jako wzór do naśladowania. Papież powiedział, że mamy poprzez modlitwę podobnie jak on, często kłaść naszą głowę na piersi Jezusa.

Maryja w podobny sposób, zachowuje się wobec każdego z nas. Ona stoi za każdym, kto uczestniczy we Mszy Świętej i przyjmuje Komunię Świętą. Przecież najpełniej i najgodniej pojęła ofiarę krzyżową. Widać to na filmie Mela Gibsona pt. *Pasja*, kiedy w jednym z kruzganków przystępuje do przygniecionego krzyżem Syna, od którego słyszy: „Przez to czynię wszystko nowe”. Pozwoliła mu na wszystko, a to świadczy o głębokim zrozumieniu. Swoją obecnością w Kościele pomaga również nam w przenikaniu, rozumieniu ofiary Jezusa Chrystusa.

Ona także ma swój niezbędny wkład przy sakramencie pokuty i pojednania. Nikt z nas o własnych siłach, nie zdoła w spowiedzi tak swojego serca otworzyć, że odkryje zakamarki najtajniejszych swych win. Dlatego Maryja, niesplamiona żadną winą osobistą, stoi przed Jezusem wspomagając tych, co spowiadają się niedoskonale, pomaga otwierać się, uczy stawać w prawdzie, czy oddawać siebie do dyspozycji Boga...

Te wymienione aspekty potwierdzają, że Kościół nosi znamię Maryi. Każdy chrześcijanin powinien pozwolić, aby Jego życie nosiło też to znamię. Stąd jeśli chcemy wiedzieć, gdzie powinno być nasze miejsce i gdzie on już jest w sposób najgłębszy, wystarczy byśmy spojrzeli na Maryję. Kościół wysławia Maryję jako Matkę miłości, Królową Pokoju dlatego, że Ona jest esencją miłości, czy pokoju.

Matko Kościoła, *módl się za nami*.